



epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem

NUMER 418 • Czwarta Niedziela Wielkanocy • 25 kwietnia 2021 r.



➤ SŁOWO TYGODNIA

z EWANGELII wg św. Jana (10. 11-18)

Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca».

CZYTANIA NIEDZIELNE:

(Dz 4,8-12);
(Ps 118,1 i 8.9
i 21.22-23.26 i 28cd);
(1 J 3,1-2);
Aklamacja (J 10,14);
(J 10,11-18);



Ks. Marian Rowicki

Pan Jezus, Dobry Pasterz, zna swoje owce, bo nas kocha do tego stopnia, że oddał za nas swoje życie. Otacza nas miłością w Kościele, karmi, opiekuje się nami, strzeże przed złem, usprawiedliwia. My jesteśmy jego oblubienicą, a On pragnie, abyśmy Go rozpoznawali jako Oblubienicę. Pragnie każdego dnia umacniać z nami intymną relację, abyśmy w Nim odradzali się do nowego życia. Na ile każdego dnia jesteśmy otwarci na Jego miłość? Czy szukamy z Nim relacji, by ją zgłębiać?

ODDAWAĆ ŻYCIE...

Dzisiaj Niedziela Dobrego Pasterza. Od kilku tygodni przeżywamy na nowo radość Zmartwychwstania Pańskiego. Spotkania z uczniami, głoszenie dobrej nowiny przez apostołów, cudowne uzdrowienia i nawrócenia. Dzisiaj kolejna dawka dobrego Słowa. Czy jesteśmy gotowi je przyjąć? Może się okazać trochę trudne... Zostaliśmy zbawieni w Jezusie Chrystusie, który oddał za każdego z nas swoje życie, chociaż wcale na to nie zasługujemy. Mogę być wdzięczny, uwielbiać Boga za Jego miłosierdzie i na tym poprzestać. To jedno... łatwiejsze.

Ale jest jeszcze inne przesłanie. Będąc chrześcijaninem, mam być uczniem Chrystusa, czyli Go naśladować. I to jest już trudniejsze. Nie tylko korzystać po konsumencie z faktu Zmartwychwstania, ale stać się Jego świadkiem w świecie. Być widzialnym znakiem niewidzialnego. Dać coś z siebie.

Jak wyjdziemy poza swoją wspólnotę, zgradowanie w kościele i pójdziemy do miejsc pracy, znajomych czy innych środowisk, możemy się zorientować, że jesteśmy na duchowym pustkowiu, po którym blakają się zagubione owce. Ludzie, którzy już dawno się oddalili od Kościoła

Tak jak trudno uwierzyć w cud Zmartwychwstania, tak też pewnie trudno uwierzyć, że trudności, życiowe porażki mogą być ważną częścią planu zbawienia - mojego i bliźniego.

albo mają z nim sporadyczny kontakt. Nie wiedzą albo zapomnieli, że są dziećmi Bożymi. Bóg jednak o nich nie zapomniał i szuka z nimi kontaktu. I właśnie tym kontaktem możesz być Ty, mogę być ja. Czy zdaję sobie z tego sprawę i czy w ogóle chcę?

Bycie świadkiem Ewangelii zawsze wiąże się z oddawaniem życia dla Chrystusa i za innych. Nie muszą to być od razu krwawe ofiary, ale codzienne sprawy, które nas kosztują.

Chcieć przyjmować trudności i je ofiarowywać. Nie uciekać jak najemnik, ktoś kto nie czuje się odpowiedzialny. Wykonuje zadanie, bo mu za to płać. Nie czuje żadnej więzi. Pracuje od do i nie jest skory do żadnych poświęceń. Nie będzie się narażał i wychylał. Szkoda czasu i zdrowia. Postawa symbolizowana przez dobrego pasterza jest zupełnie inna. Trudniejsza, wymagająca zaangażowania, czasem ponoszenia po ludzku wydawałoby się strat - po ludzku, bo po Bożemu mogą okazać się zyskiem dla Nieba. Śmierć Chrystusa też w oczach ludzi, nawet apostołów, była przegraną... Zmartwychwstanie już nie. Tak jak trudno uwierzyć w cud Zmartwychwstania, tak też pewnie trudno uwierzyć, że trudności, życiowe porażki mogą być ważną częścią planu zbawienia - mojego i bliźniego.

Trzeba uwierzyć, że tak jest, a wtedy codzienne ofiary zyskają inny wymiar. Mimo wszystko lepiej być dobrym pasterzem niż najemnikiem, chociaż wiąże się to z oddawaniem życia. Jeśli mam się upodabniać do Chrystusa, to chyba jedyna droga.

Wiola Malan

Wielka modlitwa świata

Zgodnie z gorącym życzeniem Ojca Świętego, maj będzie poświęcony maratonowi modlitewnemu o ustanie pandemii. Trzydzieści sanktuariów, rozsianych po całym świecie, poprowadzi modlitwę maryjną, która będzie transmitowana na żywo na oficjalnych kanałach Stolicy Apostolskiej codziennie o godz. 18.00 (czasu rzymskiego). Wśród tych 30 sanktuariów jest także Jasna Góra. 2 maja podczas Apelu Jasnogórskiego Arcybiskup Gądecki zapali specjalną świecę, a 3 maja w Kaplicy Matki Bożej o godz. 18:00 odbędzie się modlitwa różańcowa, która będzie transmitowana przez media watykańskie.

W intencji powołań

W Niedzielę Dobrego Pasterza, 25 kwietnia, rozpocznie się Tydzień Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego. Specjalne orędzie na Niedzielę Dobrego przygotował papież Franciszek. Nawiązał w nim do Roku św. Józefa i wskazał na Opiekuna Pana Jezusa jako wzór realizacji swojego powołania. Prosi wszystkich wiernych o dar modlitwy w tej intencji.

...oraz kierowców

Ostatnia niedziela kwietnia jest także tradycyjnym dniem modlitwy w intencji kierowców. Obchody zaplanowano w wielu parafiach w całym kraju, a główne uroczystości odbędą się o godz. 11.00 na Jasnej Górze. Msza św. będzie transmitowana przez TVP1. Na polskich drogach dochodzi co roku do bardzo dużej liczby wypadków, szczególnie na wiosnę i przed weekendem majowym. Jednocześnie tego dnia zbierane są ofiary na pomoc dla krajów misyjnych, w tym roku pod hasłem: „Promienie Miłosierdzia – wózki dla niepełnosprawnych na misjach”. Jej celem jest dofinansowanie wsparcia dla ubogich niepełnosprawnych mieszkańców z Afryki i ich rodzin w zakupie wózków inwalidzkich.

Prześladowania ciągle trwają

Najnowszy raport na temat wolności religijnej stwierdza, że 67 proc. mieszkańców Ziemi w państwach, w których występuje jakaś forma łamania wolności religijnej. Grupą najbardziej prześladowaną są chrześcijanie. Dwanaście z nich znajduje się w Afryce, kilka w Azji (m.in. Chiny, Korea Płn., Indie). Wiele państw wykorzystało COVID-19 do zwiększenia kontroli nad obywatelami lub do eskalacji kryzysów humanitarnych.

GDY ZMARŁ, POP

Kontynuujemy rozmowę z ks. Pawłem na temat jego historii zakażenia się wirusem SARS-CoV-2. W pierwszej części wywiadu duchowny opowiedział nam o nietłym przebiegu choroby. Dziś podejmujemy rozważania na temat śmierci... Dobrej śmierci.

Czy wszyscy w szpitalu wiedzieli, że leży z nimi ksiądz?

Po przybyciu do szpitala powiedziałem, że jestem księdzem i że w razie potrzeby mogę służyć sakramentami, więc lekarze i pielęgniarki wiedzieli.

Poprosił ktoś o coś?

Kiedyś zadzwonił kapelan, który nie mógł codziennie być w szpitalu, i poprosił, żebym wyspowiadał chorą z oddziału. Zostawił mi też oleje. Poszedłem do sali, wyspowiadałem ją, udzieliłem sakramentu chorych i odpustu zupełnego. Taki odpust jest przewidziany w zagrożeniu życia, w chorobie, nie trzeba spełniać dodatkowych wymogów jak przy innych odpustach. Kobieta powiedziała, że inna pacjentka w tej sali modli się na głos, kiedy odzyskuje świadomość, więc udzieliłem jej rozgrzeszenia bez spowiedzi, a następnie odpustu i namaszczenia chorych. I jeszcze jednej osobie.

W dwudziestym, czyli ostatnim dniu mojego pobytu w szpitalu do sąsiedniej sali przewieziono mężczyznę około sześćdziesięcioletniego. Słyszałem, jak za ścianą prowadzono reanimację. Wyszedłem na korytarz, udzieliłem mu rozgrzeszenia i odpustu zupełnego na godzinę śmierci. Kościół naucza, że kto odejdzie pojednany z Panem Bogiem, ten ma zapewnione niebo. Ale za każdy grzech, za każde słowo, gest musimy odpokutować.

Święci mówią, że lepiej tutaj na ziemi przyjmować odpusty, spełniać dobre uczynki, pościć, jakieś umartwienia ofiarowywać za

swoje grzechy - niż cierpieć potem w czyszcisku. Jeśli się udzieli odpustu na godzinę śmierci, taka osoba idzie prosto do nieba; ośmielę się powiedzieć, że nie trzeba za nią nawet Mszy Świętych zamawiać.

Nie wiem, kim był ten reanimowany mężczyzna. Pamiętam, że jak go rozgrzeszyłem, to poszedłem do swojej sali i wyjąłem różaniec, ale ciężko było mi się modlić, mówiłem tylko: „Jezu ratuj, Jezu zbaw”. Później się dowiedziałem, że reanimacja się nie udała; że zmarł. Popłynęły mi łzy, bo prosiłem Pana Boga też o to, żeby on przeżył. Ale z drugiej strony wierzę w to, czego naucza Kościół: że ta osoba miała dobrą śmierć, bo odeszła pojednana z Panem Bogiem.

Nie tak dawno rozmawiałem z pewną parafianką z Bliznego. Była to dobra i gorliwa osoba, pewnie niejedną pierwszą piątkę i niejedną pierwszą sobotę odprawiła, modliła się koronką do Bożego Miłosierdzia, należała do Żywego Różańca. Pięć dni przed śmiercią zadzwoniła do mnie z informacją, że jest w szpitalu covidowym, ale że już się dobrze czuje. Później się dowiedziałem, że rzeczywiście wypisano ją ze szpitala i... tego samego dnia ona umarła. Można by się zastanawiać, kto zawinił, ale można na tę sytuację popatrzeć inaczej. Do domu został wezwany ksiądz, udzielił jej sakramentu chorych, rozgrzeszenia; możliwe, że udzielił też odpustu, ona mogła się z rodziną pożegnać i umarła w domu. Pan Bóg obiecał, że jeśli ktoś odmawia koronkę, odprawia pierwsze piątki i pierwsze soboty, nie odejdzie bez



ŁYNEŁY MI ŁZY

cz. 2 wywiadu
z ks. Pawłem Paligą

pojednania, bez rozgrzeszenia. I to tej parafiance w życiu i śmierci się spełniło. Nie wiem, jak to było z pacjentem, który zmarł w Katowicach. Może był w Bractwie Dobrej Śmierci, a może jego rodzina się modliła, żeby odszedł pojednany z Bogiem, tego nie wiem, ale do wiem się, bo przecież na Sądzie Ostatecznym wszystko będzie jawne.

Dlaczego my katolicy boimy się sakramentu namaszczenia chorych?

Ludzie często zwlekają z jego przyjęciem. Potocznie, błędnie bywa nazywany ostatnim namaszczeniem. Ludzie myślą, że to przysłowiowy gwóźdź do trumny, a wcale nie, to jest sakrament uzdrowienia i umocnienia. Kapłan mówi: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż Ciebie łaską Ducha Świętego”, a potem dodaje: „Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”. Bywa, że dana osoba umrze, ale bywa też, że zostaje umocniona. Sakrament ten można przyjmować wiele razy: przed operacją, jeśli stan zdrowia się pogarsza, czy w czasie choroby. O sakramencie chorych mówimy też błędnie wiatyk, a wiatyk to udzielenie komunii świętej na drogę przejścia. Osoba przyjmująca Pana Jezusa musi być tego świadoma i musi być w stanie połknąć hostię.

Jakiś czas temu zostałem wezwany do pewnej pani, która już nie jadła, nie rozmawiała, nie wstawiała z łóżka, a od tygodnia nie odzyskiwała świadomości. Wszedłem do pokoju i proszę sobie wyobrazić, jakie było zdziwienie jej rodziny, kiedy ta chora odzyskała świadomość, siadła na łóżku i zrobiła znak krzyża. To było silne przeżycie.

Myślę o chorym z Katowic, który zmarł po reanimacji. Może nie był katolikiem?

Pan Bóg sobie poradzi. Ale na pewno nikt go nie można zmusić do zbawienia.

Co zrobić, jeśli nasze życie jest zagrożone, a nie możemy wezwać księdza?

Pan Bóg jest wszechmogący i nie jest niczym związany. Największą pewnością mamy, jeśli przyjmujemy sakramenty, bo są to widzialne znaki niewidzianej łaski i mamy zapewnienie Kościoła, że jeśli ktoś otrzymał rozgrzeszenie albo odpust, to je otrzymał. Mamy pewność. Inna możliwość to wzbudzenie w sobie aktu żalu: Panie Jezu, przepraszam Ciebie za moje grzechy, wiem, że nie powinienem tak zrobić, że obraziłem Ciebie.

Kościół mówi, co jest grzechem; Pan Jezus mówi, co jest grzechem i dlatego żałuję. Nie muszę płakać, choć może tak się zdarzyć,

ale aktem woli mówię, że żałuję; że tak nie powinienem postąpić. I to Panu Bogu wystarczy. W sytuacjach zagrożenia życia warto powiedzieć: Panie Jezu żałuję, Panie Jezu przepraszam – ten żal za grzechy może nas uratować. Można też pomodlić się psalmem 51 i prosić o przebaczenie, można modlić się własnymi słowami albo koronką do Miłosierdzia Bożego.

Jeśli ktoś odszedł od Kościoła i w obliczu własnej choroby do niego nie wraca, co możemy zrobić?

Modlić się. Zamawiać Msze Św. o łaskę wiary, o nawrócenie; można odmawiać koronkę różaniec – form modlitwy jest bardzo dużo. Można ofiarować spowiedź w intencji tej osoby, zaznaczając to przed swoją spowiedzią. Panu Bogu można wszystko ofiarować, każdy krok, oddech, gest, sytuację, za siebie, za innych. To się Panu Bogu podoba. Oczywiście, można pójść do Częstochowy na bosaka piechotą, ale można też podnosić papierki z ulicy i ofiarować to w intencji grzeszników. Patronką mojej obecnej parafii jest św. Tereski od Dzieciątka Jezus, ona właśnie wybrała małą drogę, pokonywała ją małymi krokami. Możemy drobne rzeczy ofiarować Panu Bogu z miłością, złączyć się z krzyżem Chrystusa - to się Panu Bogu na pewno podoba.

Czy Pan Bóg nas karze pandemią?

Nie można powiedzieć ani tak, ani nie. Nie jestem prorokiem, nie mam bezpośredniego kontaktu z Panem Jezusem w tej kwestii. Mówienie, że to jest kara, jest błędem; mówienie, że to nie jest kara jest błędem. Na pewno z każdej sytuacji mamy wyciągać wnioski, bo wszystko dzieje się po coś. Trzeba pytać, dlaczego tak się stało, co ja mogę zrobić. Jesteśmy cały czas wzywani do nawrócenia. A nawrócenie oznacza zejście z drogi grzechu i skierowanie się na drogę życia, na drogę łaski uświęcającej. Oznacza to spowiedź, zerwanie złych kontaktów, wejście w modlitwę, rozmowę z Panem Bogiem.

Czy my, ludzie, nie zapominamy, że umrzemy?

Zapominamy. Ważne jest zapłacenie rachunków, oddanie tego co się pożyczyło, przeproszenie się wzajemne, podziękowanie za dobro, podzielenie majątku, bo wiele osób potem cierpi, rodzeństwo się kłóci i nie rozmawia ze sobą przez lata, bo wyraźnie nie było zaznaczone, co dla kogo. Oczywiście są to przyziemne rzeczy, ale ważne. Poza tym przygotowanie duchowe: spowiedź, żal za grzechy, przyjęcie sakramentu chorych, eucharystii, uzyskanie odpustów. Kiedy choruje ktoś bliski,

klamanie, że wszystko będzie dobrze, nie jest dobre. Taka osoba może nam uwierzyć i nie zdąży się przygotować.

Jakie największe doświadczenia wyniósł Ksiądz z tego czasu chorowania?

Mocnym doświadczeniem był pobyt w szpitalu i ten reanimowany mężczyzna; to się przeżywa. Jestem człowiekiem z krwi i kości, nie mogłem tamtej nocy zasnąć, myślałem o tym co się wydarzyło, modliłem się za niego. Trudne było słuchanie, jak ludzie jęczą i kaszlą. I trudne było dla mnie odosobnienie. Pomyślałem, że gdybym trafił do więzienia, to bym zwariował. W czterech ścianach rok, dwa, pięć, dziesięć lat – jak to można wytrzymać?! Spacerowałem po korytarzu, od okna do okna; dobrze, że miałem Internet, ale już czeluści Internetu przejrzałem i nic ciekawego nie znalazłem. No i okazało się, że kiedy po miesiącu leżenia w łóżku wróciłem do parafii, mięśnie zanikły i nogi miałem jak z waty, nawet przykłonienie przy ołtarzu sprawiało mi trudność. Teraz w ramach rehabilitacji spaceruję i biegam po parę minut. Na długie dystanse jest jeszcze za wcześnie.

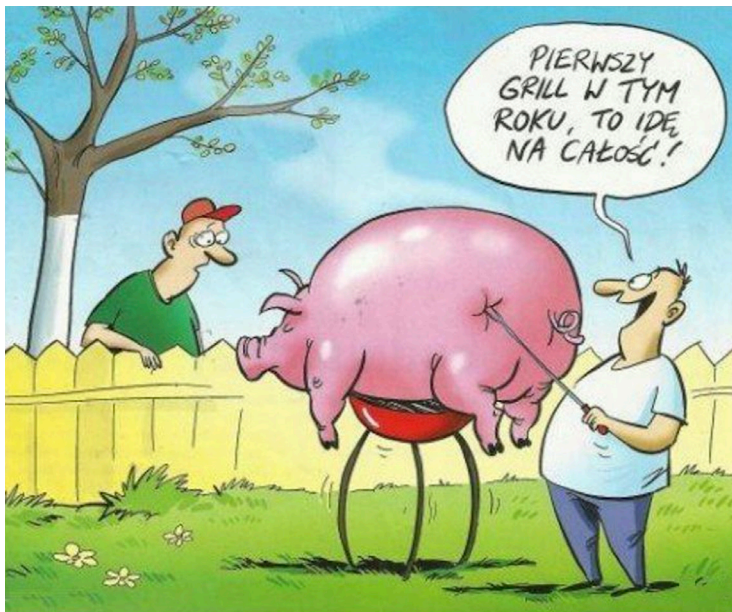
rozmawiała Katarzyna Cichosz

Od samego początku wielu ludzi interesowało się tym, co się ze mną dzieje; pisali, dzwonili, doradzali, modlili się za mnie. Były to osoby z różnych wspólnot, z różnych części Polski, z diecezji gliwickiej, katowickiej, sosnowieckiej, częstochowskiej, warszawskiej; biskupi i zwykli księża, klerycy, diakoni, zakonnicy i zakonnice. Modliły się osoby z parafii z Bliznego i z obecnej. Osoby z Odnowy w Duchu Świętym, z Oazy, ze Wspólnoty Krwi Chrystusa, ze Wspólnoty Neokatechumenalnej, z Koła Żywego Różańca, z Kościoła Domowego, ze Wspólnoty Krwi Chrystusa, ze Wspólnoty Przymierza Rodzin MAMRE, z Trailowych Biegów Duchowych. Dziękuję za modlitwę również ministrantom i bielankom. Na pewno te modlitwy były wsparciem i lekarstwem. Dziękuję wszystkim za Msze Święte zamawiane za mnie, za Komunie święte przyjęte w mojej intencji, za zmówione różańce, koronki, ofiarowane adoracje Najświętszego Sakramentu, podjęte posty i za zainteresowanie.

Ogłoszenia Duszpasterskie

1. **25.04 - niedziela**, rozpoczynamy Kwartalne Dni Modlitw o powołania do służby w Kościele, taca na Seminarium Duchowne
2. **29.04 - czwartek**, św. Katarzyny Sieneńskiej, dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego, w czasie drugiej wojny światowej
3. **30.04 - piątek**, po Mszy św. wieczornej adoracja Najświętszego Sakramentu, nabożeństwo w ramach indywidualnych rekolekcji, przygotowujących do zawierzenia się św. Józefowi
4. **01.05 - pierwsza sobota miesiąca**, o g. 17.00 nabożeństwo pierwszych sobót, o g. 18.00 modlimy się w intencji wygradzającej. Rozpoczynamy nabożeństwa majowe, w tygodniu po Mszy św. o g. 18.00, w niedziele g. 17.30. wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika
5. We wtorek na frontonie kościoła zamontowano rzeźbę, ukazującą pokłon Trzech Króli

**R
O
M
A
N
O
W
E
H
U
M
O
R
I
S
T
Y
C
Y**



MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00

10.30 - Msza święta dla dzieci (wrzesień - czerwiec)

12.00

18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się przed każdą Mszą św.

Nabożeństwa:

majowe, czerwcowe, październikowe

po Mszy św. o godzinie 18.00 a w niedziele o godzinie 17.30

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymskokatolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łuszczynskiego 1

05-082 Blizne

tel./fax (022) 7220250

NOWE KONTO PARAFII

Nastąpiła zmiana konta parafialnego

16 2490 0005 0000 4530 7455 5934

REDAKCJA

redakcja.objawieniepanskie@gmail.com

www.objawieniepanskie.waw.pl

(do ściągnięcia poprzednie numery Epifani razem z Epifankiem)

KOSZT WYDANIA: 50 GR

CENA: dobrowolne ofiary złożone do koszyka

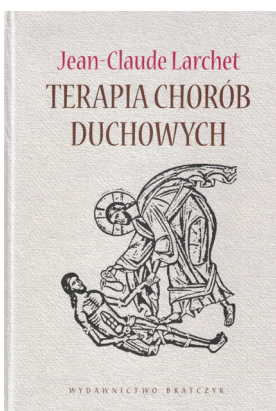
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Redakcja zastrzega sobie prawo modyfikacji tekstów.

Książka dla małego i dużego



JEAN-CLAUDE LARCHET „TERAPIA CHORÓB DUCHOWYCH”



Dzisiaj zapraszam do wypłynięcia na głęboką wodę. Dzieło Jean-Claude Larcheta „Terapia chorób duchowych” jest znakomitym traktatem na temat 7 grzechów głównych. Autor jest prawosławnym teologiem, ale ta pozycja raczej łączy niż dzieli nas od prawosławnych. Książka porusza fascynujący temat ludzkich namiętności i sposobów ich leczenia. Napisana jest nietrywialnym językiem, ale warto spokojnie przemyśleć światła, jakie daje ta lektura.

Dla mnie ogromnym odkryciem była analiza grzechu pychy i namiętności gniewu. Czy kojarzymy irytację, niechęć do kogoś, unikanie pewnych osób z gniewem? Pewnie wydaje nam się, że to jeszcze nie jest żaden grzech. Nie widzimy, jak rośnie w nas poprzez takie postawy namiętność gniewu w myślach, potem jak owocuje coraz chłodniejszym stosunkiem do osób. Wybuch złości stoi na samym końcu długiego ciągu, ukrytych często przed naszą świadomością, zachowań. Warto poznawać procesy, które zachodzą w każdym człowieku i odważnie nazywać to, co jest złe w naszym postępowaniu. Autor nie zostawia

nas bez ukazania środków leczniczych. Dla każdej namiętności są one w tej książce opisane. Mądrość autora polega przede wszystkim na zebraniu i scaleniu doświadczenia oraz wiedzy wielu świętych. Możemy poznać ich nauczanie dzięki licznym cytatom.

Ta lektura może służyć jako znakomita pomoc w rachunku sumienia, albo nawet w przygotowaniu do spowiedzi generalnej. Zachęcam do zdobycia się na pewien trud poznania treści tej wnikliwej analizy ludzkiej duszy. Moim pierwszym krokiem po lekturze tego dzieła jest zwracanie uwagi na pewne umartwienie potrzeby przeżywania przyjemności. Zapraszam do czytania, bo warto!

Anna Bielawska